GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 77. — W Sobotę dnia 31. Marca 1838.

D o   c z y t e l n i k ó w   g a z e t y.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś: . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE *wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.*

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 31. Marca 1838.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 25. Marca.

Dnia 23. b. m., w urządzonéj sali przez Towarzystwo Dobroczynności, w gmachu Hr. Łubieńskich, do rozdziału pożywienia biednym dotkniętym powodzią wydano porcyi obiadów 150; w dniu zaś onegdajszym wydzielono 500 osobom. Tym więc sposobem Towarzystwo Dobroczynności miało do wyżywienia onegdaj, a mianowicie: w sali w pałacu Hrabiów Łubieńskich osób 500, w okolicach Warszawy 350, w Instytucie Dobroczynności stałych ubogich 350, w Instytucie Zupy Rumforckiéj 235; łącznie osób 1415, i prócz tego zasiliło żywnością znaczną liczbę ubogich, za obrębem gmachów instytutu zostających.

Witalis Olechowski, tłómacz kilku dzieł scenicznych i podróży na Wschód Lamartina, d. 21. b. m. wieczorem, po krótkiéj chorobie, żyć przestał.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 7. (19.) Marca.

J. C. Wysokość Wielki Xiążę Michał wyjechał 1. b. m. do Friederichsham.

Dnia 18. Lutego N. Cesarz zostającego przy Neapolitańskiém Poselstwie, noszącego tytuł Szambelana, Radzcę Stanu, Xięcia Teodora Golicyn, przy uwolnieniu od służby na mocy art. 664. Ust. o służbie cyw. mianował Rzeczywistym Radzcą Stanu. — 22. tegoż m. Ukazem N. Pana, Radzca Stanu Mawros, w na-

grodę za dopilnowanie kordonu zdrowia rozciągnionego nad Dunajem mianowany został Rzeczyw. Radzcą Stanu.

Dnia 20. Stycznia b. r. N. Cesarz raczył potwierdzić na trzy lata etat gimnazyum mitawskiego. Ogólna summa rocznego wydatku wynosi 61,262 r. — Dyrektor pobiera gaży 3850, na najęcie mieszkania 1200 r., na koszta objeżdżania szkół 600 r., na kancelaryjne potrzeby 300 r. Ośmiu starszych nauczycieli (w téj liczbie dwóch rossyjskiego języka) po 2400 r. gaży i po 750 r. na mieszkanie. Nauczyciele językow francuzkiego i angielskiego, rysunku i kaligrafii po 1400 r.; muzyki i śpiewania, gimnastyki, tańca, po 600 r. Na stypendya przeznaczono 3000 r. Na dwie klassy leśnicze przy gimnazyum 7552 r. i t. d. — Później przy gimnazyum ma być urządzona pensya szlachetna.

P. Minister sprawiedliwości przełożył Rządzącemu Senatowi co następuje: Uznawszy za potrzebne dla należytego biegu spraw w Heroldyi powiększyć jéj etat, P. Minister wnosił o tém zapiskę do komitetu PP. Ministrów, który po jéj rozpatrzeniu, zgodnie z przedstawieniem, dał zdanie, iżby: 1) urządzone przy 2éj expedycyi Heroldyi bióro (stół) doczesne zamienić na stałe, zatrzymując zarazem i pomieszczonych stósownie do rozkazu N. Pana 31. Maja 1836. r. także doczeście dwóch starszych pomocników naczelnika bióra przy Departamencie Ministerstwa sprawiedliwości, dla rewizyi postanowień Rządzącego Senatu o podnoszeniu do rang, i summę na ich utrzymanie w téjże samej ilości wypłacać z summ zapasowych Ministerstwa sprawiedl., w normalnym bilansie dla niego zakreślonych. 2) Przy 1éj expedycyi Heroldyi do będącego już doczesnego bióra i protokółu przydać drugie bióro i z nich utworzyć doczesną expedycyą pod zarządem osobnego Towarzysza Heroldmejstra, na lat pięć, dla załatwiania spraw o szlachcie zachodnich gubernii i dla rozpoznawania spraw, wchodzących z Kommissyi otworzonych w tychże guberniach dla rewizyi czynności deputacyi wywodowych, z zastrzeżeniem, iżby wypłata przeznaczonych na skutek potwierdzonego przez N. Pana w dn. 15. Lipca 1834 zdania komitetu PP. Ministrów na bióro doczesne i na protokół 11,900 r. przez cały ciąg trwania téj expedycyi szła ze skarbu państwa, 15 zaś tysięcy r. dodające się na nowe sekretarstwo i na gażę Towarzysza Heroldmejstra mają się zaliczać z summ ekonomicznych kassy Senatu, przy tém trzecie bióro przy 1éj expedycyi Heroldyi o przyznawaniu obywatelstwa poczestnego ma być przyłączone do 3éj expedycyi. N. Cesarz zdanie komitetu i projekty etatów raczył potwierdzić 11. Lutego b. r.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Marca.

Obiad dany wczoraj przez obiorców miasta Paryża dla Pana Laffitta był jednym z najświetniejszych. Przeszło 950 obywateli, a między tymi najznakomitsze osoby 12 okręgów zebrało się na wielkich salach w kasynie Paganiniego. W salach zastawiono wiele stołów. Pan Duméril, Professor szkoły lekarskiéj, prezydował. Wszyscy kandydaci opozycyi przy ostatnich wyborach w Paryżu, zaproszeni byli na tę uroczystość patryotyczną. W ciągu całéj biesiady panował jak największy porządek. Przy końcu biesiady spełniono 18 kielichów, z których pierwszy poświęcono: „Władzy najwyższéj narodu, na mocy zasady ogłoszonéj w 1789 r. i praw odzyskanych przez ojców naszych w roku 1830," drugi zaś: „Wyborowi Pana Jakoba Laffitta." Pan Laffitte odpowiedział na ten drugi toast: „Mniejszości obiorców drugiego okręgu! większości obiorców szóstego okręgu! patryotycznym obiorcom i deputowanym najszczerszą składam wdzięczność! Mości Panowie, poczytuję się za szczęśliwego, że się w gronie waszém znajduję, a jestem zanadto wzruszony, abym wam mógł wszystkie moje wynurzyć uczucia. Wam, obiorcom szóstego okręgu, zawdzięczam moje nowe wstąpienie do Izby; ale jeżeli większość wasza była dla mnie tak zaszczytna, pozwólcie mi przeto publicznie wynurzyć wdzięczność moję rzadkiéj politycznéj bezinteressowności, która mi bramy waszego zgromadzenia otworzyła, pomocy sławnego przyjaciela, z którego dumnym jestem, (Pan Arago) i który się sprawą moją zajmował. W ciągu mego długiego politycznego zawodu zawsze pamiętałem, że to jednomyślne głosy obiorców paryskich takowy mi otworzyły; zgromadzenie wasze okazuje mi, że zaufanie, które mnie niegdyś przyjęło, jeszcze mnie teraz przyjmuje, i żem przynajmniéj takowe w oczach waszych usprawiedliwił. Pamięć dnia tego nie wyjdzie nigdy z pamięci mojéj; jest on dla mnie czcigodnym zadatkiem szacunku i przywiązania. Bądźcie Panowie przekonani, że, jeżeli miałem szczęście uczynienia jakiéj przysługi ojczyznie mojéj, jeżeli nasza wiekopomna rewolucya lipcowa widziała poświęcenie się moje dla niéj, przyjemne dla mnie jest uczucie, że Wy, świadkowie i sędziowie mego postępowania, o tém żeście nie zapomnieli." Mowy téj słuchano w głębokiém milczeniu i z jednomyślnemi i hucznemi przyjęto ją oklaskami. — Pomiędzy innemi toastami były jeszcze: Zmniejszenie podatków! — Oświata ludu! — Opozycya

z 1837 roku! — Wolność stowarzyszeń! — Reforma wyborów! — Zatrzymanie Algieru! — Usunięcie praw wniesionych! — Męczennikom wolności! — Przywrócenie Polski! — Usunięcie niewoli! — Handlowi i rolnictwu! — Pan Odillon Barrot! i t. d. — Zanim się jeszcze Pan Laffitte oddalił, zaczęto głośno żądać hymnu marsylijskiego, z którego kilka wrotek z zapałem prześpiewano. Powtórzono go po wyjściu Pana Laffitta i Prezesa z sali. Zbierano jeszcze składkę dla ubogich i zgromadzenie się rozeszło.

Królewicz francuzki, Xiążę Nemours, który, jak wiadomo, miał udział w wyprawie do Konstantyny, prosił Króla, aby do statuy Pułkownika Combes, poległego w wyłomie Konstantyny, użyto dział w temże mieście zdobytych.

Do sprawy Huberta, w skutek zeznania Valentina, zawikłany także został niejaki Picquenot, fabrykant z Bernay.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 20. Marca.

Nadeszłe przez Liverpool listy z Nowego-Yorku z dn. 25. Lutego nie wspominają o żadnych nowych zamachach Patryotów przeciw Kanadzie; stoją oni w liczbie 5 — 800 na różnych punktach nad granicą, ale się jeszcze wtargnąć nie ośmielili. Duncombe, Van Rensselaer i M'Leod są trzema wodzami, którzy podług jednego działając planu połączyć się z sobą pragną. Izba zgromadzenia wyższéj Kanady przyjęła uchwałę téj osnowy, że Anglia powinna żądać wynagrodzenia od Ameryki północnéj kosztów wyłożonych na obronę przeciw napadom z Navy-Island i za życie Anglików zamordowanych tamże przez patryotów. Niejakiś M'Cormile, Porucznik dymissyonowany, ma pobierać pensyą za okazane męstwo przy zdobyciu statka parowego pod Schlosserem.

Na posiedzeniu Izby Niższéj Pan Plumptre prosił o pozwolenie wniesienia bilu, mającego na celu, aby w dni niedzielne wszystkie zatrudnienia zabronione były. Pan Duncombe popierał ten wniosek, zapewniając, że powszechny głos kraju żąda takowego rozporządzenia. Wielu atoli członków oświadczyło, że wtenczas tylko za bilem tym głosować będą, jeźli w nim pewne wyłączenia będą poczynione. I tak: Kapitan Pechel chciał, aby od tego wyłączono rybołówstwo, sprzedaż ryb (śmiech), oraz majtków i żeglarzy, iżby okręty w niedziele odpływać i przypływać mogły; P. Hall żądał ścisłego ograniczenia w mowie będącego bilu, aby lud nie miał przeszkody w niedzielnych wytchnieniach i rozrywkach swoich; P. O'Connell pragnął, aby bil ten nie był rozciągnięty do dobroczynnych i koniecznych zatrudnień; a P. Warburton spodziewał się, iż dorożkom nie będzie zabroniono jeździć w niedziele, gdyż przez to klassy uboższe pozbawione byłyby korzyści i dogodności, jaką mają bogatsi, posiadając swoje własne ekwipaże. Z resztą zezwolono na wniesienie tego bilu. P. Slaney prosił następnie o pozwolenie wniesienia bilu, żądającego, aby przekonani o zatrważanie przy wyborach parlamentowych ulegali karze pieniężnéj. Pan Warburton mniemał, że projekt nakładania kary pieniężnéj na zatrważających jest tak trudnym do wykonania, jak kwadratura koła w matematyce, lub *perpetuum mobile* w machanice. Bo czyż to dzieje się tak, że dziedzic np. idzie do swego dzierzawcy i oświadcza mu: „Jeźli tak i tak głosować nie będziesz, natychmiast cię z dzierzawy wypędzę?“ Lub że inny udaje się do rzemieślnika albo kramarza i mówi: „Jeźli tak lub tak głosować nie będziesz, nic już z tobą nie będę miał nigdy do czynienia?“ — Wszakże dziedzic nie podaje powodu, dla którego dzierzawcy wypowiada dzierzawę; a więc, jakże można przekonać go o to, że go zatrwożył. Dzierzawcy sami, lękając się skutków, głosują zwykle za zdaniem dziedzica swego. P. Scarlett twierdził, iż tylko ci użalają się na zatrważanie przy wyborach, którzy się na nich nie utrzymują. Po odezwaniu się jeszcze kilku członków za i przeciw wnioskowi, przystąpiono do głosowania, w skutek którego większością 50 przeciw 23 głosom udzielone zostało Panu Slaney pozwolenie wniesienia tego rodzaju bilu.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 10. Marca.

(*Gaz. Powsz.*) — Dnia 9. wieczorem odebraliśmy wiadomość o straceniu Generała Estellera w Saragossie przez lud tameczny. Słusznie więc miał General Cordova, gdy (co się na wczorajszém posiedzeniu Prokuradorow wydarzyło) Ministrowi sprawiedliwości, twierdzącemu, że osoby obwinione o zdradzieckie poddanie Saragossy znajdują się w mocy sędziów, kłamstwo zarzucał. Teraz się więc wykryje, czy Ministeryum obstawać będzie przy swoim programacie i potrafi ukarać zabójców Estellera, Escalery i Saarsfielda. W przeciwnym zaś razie nic mu nie pozostanie jak wziąść dymissyą, i to właśnie teraz, gdzie z wszystkich stron pomyślne nadchodzą wiadomości. — Gaceta z d. 10. zawiera dekret, datowany d. 9 Ministra sprawiedliwości do Prezesa Sądu apelacyjnego w Saragossie, w którym postępowanie władz saragoskich pochwala, potém zaś dodaje: „Rząd dowiedział się z głębokim smutkiem, że niektórzy zbrodniarze przywłaszczyli sobie prawo służące Sądom

i małą część mieszkańców złudziwszy, Generała Estellera wśród zgiełku zamordowali, a tak czynem tym jeden z najświetniejszych wypadków ohydzili, czego naturalnie nieprzyjaciele nasi i ich tajni agenci najbardziéj pragnęli. N. Pani żąda pod każdym warunkiem, aby blask świetnego czynu w Saragossie z téj hańby obmyty został; aby zbrodniarzy, winnych tego zabójstwa, odłączono od bohaterów dn. 5. Marca; żeby pierwsi z nich niezwłocznie zasłużonéj ale na prawnéj drodze karze ulegli, i żeby drudzy bez zarumienienia się i bez przeszkody otrzymali nagrodę, na jaką zasłużyli, i którą ich łaska Królowéj obdarzy.“ — Wszystkie tutejsze Gazety gwałtownie powstają przeciw popełnionemu w Saragossie morderstwu; tylko Eco del Comercio wyrzuca rządowi, że tak niedołężnemu człowiekowi, jakim był General Esteller, tak ważny urząd powierzył.

List z Madrytu z dnia 28. Lutego donosi, że Prezydent Rady, Hr. Ofalia, został zhańbionym w pałacu królewskim przez Infanta Don Francisco de Paula i jego małżonkę. Infantka nazwała go zdrajcą, i byłoby, jak w r. 1832 z jednym z Ministrów Ferdynanda VII., przyszło do wyraźnego porwania się na siebie, gdyby był General Quiroga nie wdał się w tę sprawę. Powodem do tego zajścia miała być oppozycya Pana Ofalii przeciw mianowaniu Infanta Senatorem.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 21. Marca.

O wielkiéj nowości dziennéj czytamy w Dordtsche Courant z dn. 20. b. m. co następuje: Jeżeli nas dobrze zawiadomiono, poszły papiery w górę nie w skutek doniesień politycznych z wtorku, bo takim politycznym doniesieniom w ogóle wznoszenia się papierów przypisywać nie należy, ale raczéj w skutek téj okoliczności, że Król postanowił nareszcie przyjąć wiadome 24 artykuły, stanowiące podstawę zupełnego odłączenia Belgii od Holandyi, do czego go jego dostojni sprzymierzeńcy, a mianowicie Cesarz rossyjski, od dawna skłonić usiłowali, jak tego wręczone w Marcu 1832. oświadczenie N. Królowi przez Hrabię Orłowa dowodzi.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 21. Marca.

(*Doniesienie prywatne.*) — Codziennie nowe nadchodzą wiadomości o spustoszeniach zrządzonych przez wylew Dunaju pod Pesztem i Budą, i położenie tych dwóch miast w smutnych nader wystawiają kolorach. W téj chwili jeszcze trudno wyliczyć wszystkie pojedyncze nieszczęścia. Mnóstwo osób przypłaciło wypadek ten życiem swojém; dotąd naliczono 1600 osób, a między temi 300 więźniów, którzy z więzienia ujść nie zdołali. Kilkaset domów zawaliło się, a wiele jeszcze zapewne temu samemu ulegnie losowi, gdy wszystkie na piasku stoją; mieszkańcy tychże szukają tymczasowo w budach jarmarcznych przytułku. Przy téj sposobności okazała się dobroczynność naszego czcigodnego domu cesarskiego nanowo w najświetniejszém świetle; N. Cesarz bowiem dał 20,000 zł. reń. (80,000 złp.) a inni członkowie rodziny cesarskiéj 21,000 zł. reń. na opędzenie pierwszych potrzeb. Arcyxiążę Palatyn, lubiony oddawna w całych Węgrzech zasłużył sobie wśród teraźniejszego nieszczęścia przez swoję ludzkość na wiekopomną sławę. Prócz innych zapomożek otworzył w zamku swoim 36 pokoi dla biedaków, nie mających nigdzie schronienia i radzi o wszystkich ich potrzebach. Religia nia stanowi tu żadnéj różnicy, a że między innemi 100 żydów przyjęto, którym wspólnych z drugimi pokarmów używać nie wolno, rozkazał przeto kucharzom swoim osobno dla nich gotować. Szkoda w towarach, mianowicie w tytuniu, potażu i t. d. ma być niezmierna.

E g i p t.

Znany w Bawaryi General Halberg przybył do Egiptu z mnóstwem projektów. I tak, pomiędzy innemi: chce on znieść opoki w wodospadach Nilu, które nie dozwalają całéj téj rzeki uczynić spławną; a jeżli mu się to nie uda, wskazać chce Nilowi nowe koryto. Także odkryć chce nowe drogi do Indyi, Abyssynii i Darfur. Sądzimy jednak, iż podróż jego nie dosięgnie daléj, jak tylko do drugiego wodospadu, do świątyni Ipsambula, celu większéj części podróżujących.

Edham Bej, posłannik Baszy Egiptu w Londynie, nie pokazuje się w prawdzie na Dworze tamecznym, jak Poseł pana swego, ani też nie słychać nic o żadnych stosunkach jego z Rządem angielskim; pomimo to jednakże powiernik Mehmeda Alego używa dobrze czasu, starając się o to, aby zbrojownie władcy jego dobrze były zapełnione.

S y r y a.

Od niejakiego czasu Syrya jest widownią ważnych wypadków. Niezadowolenie z panowania egipskiego doszło już wszędzie do najwyższego stopnia; w wielu miejscach wybuchły powstania. Druzowie, którzy w czasie zajmowania tego kraju przez Egipcyan pierwsi dali znak oporu, i nigdy rzeczywiście nie zostali podbici, są dziś w jawnem powstaniu, i gdyby tylko mieli broń i amunicyą, zniknęłoby w Syryi panowanie egipskie. Pomimo złego uzbrojenia swego, stoczyli oni już kilka zwycięzkich bitew; wszędzie napadają na wojsko Ibrahima, gdzie tylko je znajdą, a to drży te-

raz przed nimi i pierzcha za zbliżeniem się Druzów. Nie dawno u stóp Libanonu, od strony Damasku, 300 ludzi z wojska regularnego pobitych zostało zupełnie przez 130 Druzów; Pułkownik i jakie 40 ludzi poległo na placu. Ibrahim Basza jest w najwyższym stopniu oburzony na tak częste klęski, i grozi zniszczeniem wszystkiego; lecz do wykonania zamysłu swego nie posiada dostatecznéj siły. Broni i materyałów wojennych ma dosyć, ale brakuje mu ludzi. Armia jego została od niejakiego czasu znacznie zmniejszoną, a nie chce też siły swojéj zbyt rozdzielać, zwłaszcza w chwili, kiedy przez postępowanie swoje wzbudził nieufność i niechęć Porty, i dla tego obawia się stojącéj nieopodal od granic Syryi armii tureckiéj. Ale to nietylko krajowcy użalają się na władze egipskie; w samejże armii okazują się jawne ślady niechęci. W skutek tego zbiegostwo znacznie się powiększa, a zbiegi przechodzą częścią do Druzów, częścią do prowincyj tureckich. Nie dawno 2,000 żołnierzy przeszło z bronią i pakunkiem do Druzów, pozbawiwszy wprzód życia dowódcę swego, Generała Muhammed Baszę. Ibrahim Basza wysyła gońców jednego po drugim do Kairu, prosząc ojca o nadesłanie posiłków.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 27. Marca r. b. obejmuje między innemi następujące doniesienie o chorobie bydlęcéj: Po ustaniu w Kalawie, powiatu międzyrzeckiego, wścieklizny między rogacizną, zarządzone zakordonowanie téj wsi uchylonem zostaje; — doniesienie o formularzach attestów; — następujące ogłoszenie cenzuralne: Król. najwyższe Kollegium cenzuralne udzieliło pozwolenie na przedaż wychodzącego w Krakowie pisma peryodycznego: „Pamiętnik naukowy"; — następujące doniesienia o zasługach: Wdowa Ewa Marya z Grawaschów Hilscher w Rawiczu zrobiła przelewek wierzytelności 800 Tal. wynoszącéj na korzyść tamecznéj szkoły dla dzieci ubogich i sierot, co w uznaniu tego dobrego uczynku do publicznéj podaje się wiadomości. — Istnące w Ostrowie towarzystwo damskie, pod przewodnictwem małżonki tamecznego Dyrektora Król. Sądu Ziemsko-miejskiego Pana Babki, zatrudniło się zbieraniem składek gotowizną i losowaniem robotek niewieścich, i fundusz z tego źródła użyło na zaopatrzenie 31 szkółek przemysłowych w powiecie odolanowskim w najpotrzebniejsze utensylia i materyały: igły, nożyczki, naparstki, wełnę, nici i t. d., i przyodzianie 20 uczennic tegoż instytutu w Ostrowie. Jedna z dam bywa zawsze przytomną nauce w tamecznéj szkole przemysłowéj, a nadto szkoły w powiecie są od nich czasami rewidowane. To chwalebne usiłowanie około kształcenia rosnącéj młodzi płci żeńskiéj podajem do wiadomości publicznéj życząc, ażeby także w innych powiatach naszego obwodu zarządowego znalazło naśladowców. — J. Xiądz proboszcz Piotrowicz w Granowie obdarzył szkołę w Jaskułkach 12 tablicami ściennemi Stephaniego, które własnym kosztem sprawił. Szlachetna o dobro edukacyi gorliwość, któréj on nowy dał dowód, do publicznéj podaje się wiadomości; — i doniesienie względem wypowiedzenia 850,000 Tal. obligów skarbowych w celu wypłacenia ich gotowizną d. 1. Lipca 1838.

Redakcya otrzymała następujące bezimienne pismo do umieszczenia w gazecie swojéj: „Pyszny kościół w Borku, w pow. krotoszyńskim, przed kilkunastu laty zgorzał zupełnie, ale ponieważ był cały sklepiony, nie obawiano się o niego; składki zostały zbierane w mieście i u sąsiednich obywateli na reparacyą; ś. p. Binkowski z Mchow ofiarował kilkadziesiąt sosien na pokrycie dachu. Zwlekano jednakże od dnia do dnia, od roku do roku naprawę, aż nakoniec sklepienie zapadło i jedna tylko kaplica została w całości. Nie można było naówczas tylekroć kosztowniejszych czynić wydatków, sprzedano więc na publicznéj licytacyi mury kościoła za 55 tal.; kupiło je miasto, aby z cegieł ratusz na rynku wystawić. Kaplicę zaś ochronioną od szwanku podjął się szanowny właściciel Borku Pan Gräfe przykryć i odnowić. Mury już są rozebrane; została tylko wieża, którą w przyszłym tygodniu rozbierać mają. Wieża ta jest w rodzaju gotyckim i pomiędzy piękniejsze pomniki naszéj okolicy policzyć ją możemy, panuje przytém nad całą okolicą; życzyć więc wypada, aby nam zachowaną została. Ilość potrzebną cegieł do wystawienia ratusza dostarczyły mury kościoła, gdyż blisko 80,000, wieżę mają rozebrać by z niéj wyłupać 20,000. W okolicy zaś Borku cegły są po 21 do 24 złotych tysiąc, dla czterechset więc złotych piękna ta wieża przestanie przyozdabiać całą okolicę. Jakżeż porównać zysk tak mierny z dobrym uczynkiem, zachowania tak szanownego zabytku starożytności. Wszakże sąsiedni nam Szlązacy za wzór by służyć mogli w tym względzie: przejeżdżając przez Cienawę (Steinau) spostrzegłem, że przy budowie nowego ratusza jaknajstaranniéj zachowano starożytną cienką wieżycę, wznoszącą się na rynku; podług niéj urządzono budowę całego

ratusza, wiedzą albowiem dobrze, że żadna budowla tak przyozdobić nie zdoła miasta, jak rdzawy pomnik starożytności. Bodaj ten przykład Cieniawian znalazł naśladowców; i bodajby nasi Borkowianie wstrzymali rozpoczęte dzieło zniszczenia i uratowali ów klejnot miasta, piękną ich więżę."

Poezyje polskie w pismach innych sławiańskich narzeczy. — Pomiędzy pismami wychodzącemi w narzeczach sławiańskich, nieposlednie zajmuje miejsce, prawie nieznana u nas: *Hronka podtatrańska Zabawnice; czasopis krasnomilého a užitecného cztenj;* wydawana czesko sławiańskiem narzeczem w Bani-Bystrzycy, w Węgrzech, przez zaszczytnie znanego w literaturze sławiańskiéj Karola Kuźmaniego. Szanowny redaktor tego pisma umieszcza niekiedy w narzeczu polskiem poezyje, jakoż w ostatnim zeszycie Hronki z roku 1837, którą mamy przed sobą, czytamy na str. 166—171 poezyje polskie z podpisem A*, a między niemi: „Wiersz na skon księcia Rudolfa Kińskiego," założyciela *Matki czeskiéj* w Pradze, społeczności w celu dopomagania drukom i wydawaniom książek w czeskiem narzeczu. Wydawca Hronki, w wymownym dopisie do tych poezyj, wzmiankując o pismach czasowych polskich, nie zapomniał także o Rozmaitościach Lwow., któreto pismo życzyć sobie szczęścia powinno, iż pochwałę tak światłego męża uzyskało. — Oprócz w Hronce i kilkakrotnie w Kwetach czeskich, znajdujemy także poezyje w narzeczu polskiem, mianowicie Nik. Bętkowskiego, w zbiorze wydanych właśnie w Peszcie Pieśni i poezyj, na pamiątkę 50letnéj rocznicy poświęcenia tamże ewangelicko-sławiańskiego kościoła, a to obok imion J. Kollara, Kuźmaniego i innych.

Dotychczas nie było z pewnością wiadome miejsce urodzenia Krzysztofa Kolumba. Jedni pisarze żywotów naznaczali je w Genui lub Savonie, inni w Cagureto lub Cuccaro, w xięztwie Montferat. Teraz P. Isnardi, uczony piemontski archeolog, znalazł w archiwum genueńskiem autentyczny dowód, że ten sławny żeglarz urodził się w Colognetto, w dawnéj rzeczypospolitéj Genueńskiéj.

O historyi Litwy. (*Dokończ.*) — Wszyscy xx. Litewscy łączą się, idą zniemi także Ruscy nawet podbitych xięstw kniaziowie Swientosław Kijowski, Symeon Drucki i Dawid Łucki. Walka nad rzeką Okuniówką w okolicach Mozyra, jeszcze raz szczęśliwa dla Litwy, kończy się wzięciem w niewolą wodza Mogołów. Tak szczęśliwe powodzenie oręża łączy w jedno xstwa Litewskie, jednością interessu, potrzebą silnéj obrony. Jednakże kilku jeszcze panujących naliczyć można zdaje się z równą władzą, Algimunda Zawilejskiego, który o granice Podlasia z Dawidem Łuckim wojuje, Utenesa na Żmudzi, Bazylego Rogwoldowicza na Połocku, dobijącego się zabranych ziemi Pskowian, i nakładającego haracz na zwyciężony Psków. Dwa przeszło wieki przebieżonych krótko dziejów Litwy w saméj ich treści prawdziwszéj i oczyszczonéj, stawi tylko obraz ciągłych walk dosyć szczęśliwych dotąd, w których coraz powiększają się granice kraju zwanego Litwą, złożonego już z wielu podbitych krajów Ruskich, a razem z pierwiastkowo litewskich, których część oderwano. Lecz trudno jest nieprzewidzieć, że w położeniu Litwy, podbijać lub być podbitą jest jéj losem niezbędnym, do koła nieprzyjacioły otoczona, ma na karku zakon mieczowy, Niemców, Lachów, Mazowsze, Ruś i Mogołów. Cudem prawie kraj z różnorodnych części sklejony, rozerwany na udzielne xstwa nie dość spójne, w takich okolicznościach przeżywa i zwycięsko istnieje. Stan Litwy wewnętrzny, jéj obyczaje, podania, bogowie, są takie jakich się podzikim narodzie w wojnie i lasach żyjącym spodziewać można; którego pierwiastkowy charakter wszakże łagodny jest, co się ze sposobu życia domowego wykrywa. Sąsiedztwo Rusi i jéj wpływ mało się jeszcze czuć daje, ciągła wojna staje na przeszkodzie wielkiemu ukształceniu. Ta tedy część o dziejów Litwy potrzebująca jeszcze wielu uzupełnień, jest tak suchą, tak mało w niéj jest osób, a tak wiele wypadków, tak często powtarzają się w niéj wojny, których sprężyn dostatecznie widzieć niemożemy, iż przy najlepszych chęciach trudno ją odżywić, odbudować i całkowity obraz jakiego wymagają dzieje wystawić. — *III.* Dopiero od Mendoga, historyja zaczyna być calszą, bardziéj ożywioną i zajmującą. Obce kroniki szerzéj o Litwie piszą; Niemcy jako wrogi, Rusini jako wrogi i sprzymierzeńce, Polacy jako sąsiedzi i wrogi znają i wspominają Litwę. Historya rodziny panującéj staje się dramatyczną i szczegółową, a piękną jak zmyślenie poetyczne. — Współzawodnictwo krzyżaków rzuca wiele światła na dzieje Litwy, kroniki zakonu stają się w części przynajmniéj jéj kroniką, choć w nich wypadki pobożny egoizm rycerzy przekręca. Częste przymierza i częstsze jeszcze wojny, proby handlu, zapoznawają Litwą z niemi i Polakami, chrześciaństwo mieczem wprowadzone, krwią spływa, lecz Litwa w tym boju nieskończonym straszną się staje, skupia, jednoczy, massuje, a połączeniem niespodzianem z Polską wzmaga w siłę, tracąc zupełnie indywidualność swoję. Tu aż do połowy XIV. wieku nie brak już materyałów do pięknéj historyi, coraz jaśniejszéj, coraz widoczniejszéj,

Nareście, kiedy już wpływem sąsiedniéj Rusi przez pół nieznacznie pogaństwo znika, przychodzi stanowcze z Polską, zjednoczenie i wcielenie jéj zupełne. W tym czasie występuje na scenę najpiękniejsza, największa postać bohatera, jaśniejąca w dziejach Litwy, wielka olbrzymia postać Witolda! Panuje ona dziejom XIV. i początkowi XV. wieku homerycznego świata zjawiskom podobna. Jeżeli która to ta część dziejów Litwy w któréj ona świeci, najpodobniejsza jest do epopei. Co więcéj, jeśli kiedy epopeja litewska napisaną być może, Witold musi w niéj królować, bez niego niema epopei litewskiéj. W nim i koło niego jest ona wyłącznie. Wszystko on ma czego trzeba dla bohatera, potężną myśl, silną rękę, serce twarde, dumę wielką! Swiat otaczający go staje się odbiciem jego poetyczny i wielki. Jego życie, jego walki, jego zdrady nawet, cóż to za obrazy!! On i Jagiełło, on i stary jego ojciec, i Biruta jego matka i zausznik Wojdyłło i czyhający zawsze na zgubę Litwy krzyżacy. A ci Tatarzy nad Worsklą z nim rozmawiający! a ostatnie jego przed śmiercią żądanie pochwycenia korony, a jego walka z nieugiętym Zbigniewem Oleśnickim, a jego drugie ożenienie, a ten ulubiony mu Małdrzyk? Jest to epopeja, dramat, jest historya i romans w tych kilkudziesiąt latach jego życia materyał nieskończony dla poetów. Lecz tu koniec, Witold umiera i Litwa z nim prawie, dalsze jéj życie pasorzytne, rzadko się samoistnie objawia. Litwy potrzeba szukać w Polsce, która ją pożarła; traci swoję indywidualność, charakter zaciera, zmienia obyczaje, chrzci się pobożnie, i już w końcu XV. wieku, którego początkowi świecił jeszcze Witold, zaczynają się spory religijne, plaga na dalszą historyją, odbierająca jéj jędrność i życie. W tych walkach, całe się życie wewnętrzne narodu expensuje. — Dzieje Litwy do Zygmunta Augusta nieco się cieniują i niekiedy połyskują w historyi polskiéj, po ostatniéj unii, jeszcze mocniéj, jeśli być może, zabita jest, zniszczona Litwa bez żadnego oporu, bez sprzeciwienia, tak ją do tego ciąg czasu usposobił. Ale dotąd historya jest w urywkach pisanych niewielu, w sądach cudzoziemców płochych po większéj części i aktach publicznych z natury swojéj suchych; w XIV. zaś wieku powstają materyały historyczne i historycy wypełniający wewnętrzny stan kraju; następne dzieje już tak wielką ich liczbę mają, że historyk śledzący szczątków Litwy, nad wyborem zastanowić się musi, a odrzucając wiele z historyi, wiele jeszcze do historyi dodawać ma. W odrzucaniu cisnącéj się wielkiéj liczby takich wypadków których ważność przesadzili dawni historycy swoją metodą, jako opisów walk, bojów, mów i t. p., które tylko gmatwają historyą, a często do żadnéj epoki nie należąc właściwie są tylko kwiatkiem do ozdoby, strzedz się jednak potrzeba, aby tych rysów nie usunąć, które pomieszane z ogólnikami, do historyi wszakże należą. Lecz kto wie czy nie więcéj dodać potrzeba niż odrzucić. Całe wewnętrzne życie narodu, duch czasu, dzieje umysłowe kształcenia się lub psucia, oto co nietknięte było, a co dodać potrzeba. Niema takiéj książki staréj, takiego szpargału nic nie znaczącego na pozór, któryby jakiego rysu do wielkiego obrazu niedostarczył. Poszukiwania zatém dla odbudowania téj części zaniedbanéj dziejów, są pracą niezmierną i wielostronną, tu właśnie duszę swoję i umiejętność pokazać może pisarz; za zasadę bowiem tylko posłużą kroniki, akta, metryki, jako skielet wielkiéj budowy, resztę stworzyć trzeba, w całość zjednoczyć i ożywić. Coraz daléj idąc mniéj widać Litwę, kończący się wiek XIV., okazuje tylko jedno ważne zjawisko, objawiające niezupełne zlanie się narodów, nie przyjęcie Maciejowskiego na Biskupstwo Wileńskie. Lecz ten wypadek więcéj jak się pokazuje interessom pojedyńczych osób przypisać potrzeba, niż narodowemu duchowi. Z resztą, czy to obyczajów, czy wypadków dotkniesz już są wspólne i jedne; instytucye rożne jeszcze, lecz exekucya prawa podobna, pojedyńcze zaś dodatki i poprawy prawodawcze, bardziéj jeszcze zagładzają różnice. Następująca epocha jakkolwiek już jest więcéj polska niż litewska, zajmować powinna mianowicie walkę reformy z duchowieństwem i odmianami praw i administracyj kraju coraz słabnącéj pod coraz wzrastającą siłą szlachty i wojska, które prawie odrębne ciało stanowią wśrod narodu. Tu coraz jaśniejszy stan obyczajów, wpływy na nie z podróży i stósunków, ruch umysłowy obudzony reformą, wymagają głębokiego rozpoznania. Lecz liczba materyałów książkowych tylko, już jest niezmierna i prawie dostateczna, mianowicie licząc w to nowsze odkrycia. Przybywają paszkwile i poezye których nigdy zaniedbywać się nie godzi, bo ducha czasu malują, coraz żywiéj nam przeszłość barwią. Ileż to nie oszacowanych żywotnych cząstek dla historyka spoczywa w Górnickim, w Reju mianowicie, w Reformacyi obyczajów i tylu innych mniejszych książkach! Ile ich jest zakrytych genealogicznemi wywody po herbarzach, bez których pomocy na dal obejść się już nie można!

Omelno, dn. 26. Stycznia 1838 r.

J. J. *Kraszewski.*

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Wszemborz w powiecie Wrzesińskim, sądownie oszacowane na 25,665 Tal. 22 sgr. 1 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 15. Października 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu pretendenci realni, Nepomucena, Antoni, Helena i Weronika rodzeństwo Zbyjewskich, zapozywają się na takowy celem dopilnowania praw swych niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 21. Marca 1838.

Tryków z czystéj rassy eskurialnéj, czyli tak zwanéj Xięcia Lichnowskiego, w miesiącach Kwietniu i Maju r. 1838. nabyć można w owczarni zarodowéj w Oporówku pod Lesznem.

W. Morawski.

A U K C Y A.

W poniedziałek dnia 2. Kwietnia r. bież. przed południem od godziny 9. i po południu od godziny 2. sprzedawane będą drogą publicznéj licytacyi w domu Nr. 16. przy placu Wilhelma różne meble, sprzęty domowe, fortepian w kształcie skrzydła i około 300 butelek starego wina francuzkiego i reńskiego.

Poznań, dnia 24. Marca 1838.

☞ *Dla pamięci.* ☜

Z dobranym zupełnie assortymentem przednich obiciów ze szlakami w nadzwyczajnie pięknych i gustownych tegorocznich wzorach, poleca się, najumiarkowańsze przyrzekając ceny

J. Mendelsohn,
pod ratuszem.

Niewiasta stanu przystojnego, życzy sobie udzielać panienkom naukę w pończoszkowéj robocie. Bliższą wiadomość powziąść można w kamienicy pod Nr. 2. przy Wilhelmowskim placu, na drugiém piętrze.

Wiedeńskie kastorowe i jedwabne kapelusze dla mężczyzn, podług najnowszéj mody, poleca w umiarkowanych cenach

Szymon Kronthal, w starym rynku Nr. 98.

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 1. Kwietn. 1838. roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 23. aż do 29. Marca 1838.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Multyszewski	X. Kan. Jabczyński	—	—	2	2	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Zejlandt	- Prof. Prabucki	2	1	1	—	—
S. Wojciecha	—	- Pr. Urbanowicz	3	3	1	1	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	- Prob Kamieński	1	2	4	2	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	- Mans. Grandke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	—	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	5	7	6	4	1
W ewangelickim S. Piotra	Kand. Bucholtz	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kazn. Dr. Walther	—	1	2	2	—	—
		Ogółem .	12	15	16	9	1